Nr. 139. Kraków, Środa dnia 20 Czerwca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:

Rocznie złr.	12	Kwartalnie .	3
Półrocznie .	6	Miesięcznie .	1

Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	15 złr
Półrocznie	7·50 „
Kwartalnie	3·75 „
Miesięcznie	1·25 „

W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska l. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Reginy i Florentyny.
Jutro: Alojzego Gonzagi wyzn.
Pojutrze: Pauliny b. i Konstancyi.
Jutro wschód słońca o godz. 3·52, zachód 8·11. Długość dnia godz. 16·19. Dzień 161 w roku.

Nabożeństwa.

W kościele N. P. Maryi przez cały czerwiec nabożeństwo na cześć Najśw. Serca P. Jezusa, codziennie o godz. 8½ rano.

Jutro nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów św. Alojcego Gonzagi.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: 17-ste przedstawienie operetki lwowskiej „Kapelan“. operetka w 3. aktach Millöckera,

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno - przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 et. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

EMIGRACJE.

Emigracye rozpoczęły się i ciągną od czasów, początkami swojemi wkraczających w mgły przedhistoryczne. Wszak my europejczycy jesteśmy potomkami wychodźców, co napewne niewiadomo kiedy i niewiadomo napewne zkąd do Europy przybyli. Później ruch emigracyjny odbywał się ustawicznie. Fenicyanie zakładali kolonje; celtowie przewalili się z Zachodu na Wschód; Grecyę zaludnili przybysze, którzy nie pozostawali na miejscu, wychodźtwa ich tworzyły osady kolonjalne. Dalej nastąpiły wędrówki narodów, napady normanów, imigracye wielkie a głośne maurów, mongołów, turków, imigracye drobne i ciche żydów, cyganów; wychodźcy tworzą Węgry, wychodźcy słowianizują Wschód, wychodźcy zakładają państwa rumuńskie. Ruch na wielką skalę zanika, lecz ruch wychodźczy nie ustaje i ciągłość swą doprowadza do rezultatów ogromnych. Z wychodźców powstały stany Zjednoczone i moc państw i państewek pozaeuropejskich, bądź to niepodległych, bądź też autonomicznych, ciążących ku Europie, niby ku ognisku spólnemu, Kuchowi temu na zewnątrz towarzyszył ruch wewnętrzny, dokonywający się nieprzerwanie w obrębie Europy na wzór i podobieństwo pierwiastków w płynie fermentującym. Znaczniejsze ruchu tego momenty zaznaczają się prześladowaniem religijnem, które spędza żydów do kotliny polskiej, zniewala dysydentów do szukania schronienia w Holandyi, Szwajcaryi i Polsce, napełnia zbiegami pogranicza krajów przez turków podbitych, otwiera granice elektorstwa brandenburskiego dla hugonotów. Prześladowania religijne ustały, ruch emigracyjny nie ustał jednak, nie znikły bowiem przyczyny spowodowujące takowy.

Wszystkie wychodźtwa, wedle świadectwa historyków i ekonomistów, wywarły mniejsze lub większe wpływy polityczne i ekonomiczne. Im to zawdzięcza Europa system feudalny; one to stworzyły w Ameryce północnej mocarstwo olbrzymie; wychodźcy wnieśli do półdzikiej krainy, jaką Prusy były, pierwiastki cywilizacyjne. Że czynniki polityczne i ekonomiczne oddziaływają potężnie na stosunki i warunki społeczne, tego zdaje się dowodzić nie potrzeba. Wynika to naturalnie z przybycia żywiołów obcych i zetknięcia się ich z miejscowemi. Z tej strony, kwestyi emigracyjnej nikt, o ile wiemy, nie rozpatrywał na seryo. Przyrodnicy zajmują się wędrówkami, nieskończenie drobne sprowadzającemi następstwa. Historycy, ekonomiści i socyologowie nie zwrócili dotychczas uwagi na fakt, nurtujący w społeczeństwach odwiecznie i zasługujący na uwagę. Braku tego nie wypełnimy w ramach, w których piszemy, a do wypełnienia którego potrzebaby pracy długoletniej i usilnej, polegającej na szperaniu w bibliotekach i archiwach, jakoteż na studyowaniu źródeł i świadectw, rozsypanych po Europie całej. Zaznaczymy tylko fakt, jako ważny pod względem społecznym i powiemy słów kilka o emigracyach spółczesnych, nie wyłączając polskich, o których wspomnimy obszerniej nieco. Zaczniemy od Szwajcaryi, w której emigracya jest pod wielu względami najbardziej typową.

Ruch emigracyjny spółczesny spowodowują dwie przyczyny: ekonomiczna i polityczna Pierwsza oddziaływa na szwajcarów wyłącznie, wyprowadza ich z ojczyzny w ilości raz mniejszej, znów większej rok po roku i organizuje w kolonje, rozrzucone po Ameryce północnej i południowej i po Europie całej. Wyprowadza ich brak chleba, trudność zarobkowania. Do Ameryki udają się przeważnie rolnicy; po Europie rozchodzą się robotnicy, przemysłowcy, specyaliści w zawodach technicznych i pedagogowie płci obojej. Kolonje szwajcarskie, że wymienimy tylko niektóre, znajdują się: w Paryżu, Marsylji, Lyonie, w Berlinie, w Wiedniu, w Warszawie, w Petersburgu i Moskwie, w Odesie, w Konstantynopolu. Nie odrywają się one od ojczyzny, przeciwnie: czucie do niej zachowują i ojczyzna się interesuje niemi. W Bernie, Genewie i po innych miastach czuwają nad niemi kontrolowane przez rząd biura, utrzymujące stosunki z pozakładanemi zagranicą stowarzyszeniami pomocy, które składają sprawozdania i rachunki. Po stolicach niektórych, w Paryżu np. i w Wiedniu, istnieją tak zwane »home« — przytuliska hotelowe: wychodźcy znajdują w nich pomieszkanie i pożywienie za cenę jak najtańszą, a także wskazówki tyczące się fachów i posad. Stowarzyszenia mają na celu pomoc wzajemną; gdy atoli dochody nie pokrywają rozchodów, wówczas o wyrównanie rachunków starają się biura i kwotę potrzebną uzyskują bądź drogą składki, bądź za pomocą koncertów, przedstawień, odczytów itp, bądź od zamożniejszych stowarzyszeń krajowych, bądź też od którego z kantonalnych, a nawet i od federalnego rządu. Szwajcarya — tę słuszność oddać jej należy — niby matka troskliwa pamięta o swoich »ressortissants«, nie powracających po większej części w progi domowe. Nostalgja, choroba specyalnie szwajcarska, rzadko się w czasach naszych objawia. Powracają jednostki, zazwyczaj nauczyciele lub nauczycielki, którym powiodło się fundusik na stare lata uciułać; z procentu wieku dożywają i umierając kapitalik na rzecz publiczną zapisują. Część większa za granicą pozostaje; część jakaś rodzinne gniazda tam zakłada, mimo to z pokolenia w pokolenie nie zrywa czucia do ziemi ojców swoich.

Szwajcarya, wysyłająca emigracyę od siebie na świat cały, jest sama ściekiem emigracyj ze świata całego. We względzie tym odbywa się dla niej wymiana, zastępująca żywioły miejscowe napływowemi. Nie mówimy o turystach, ptactwie przelotnem, ale o wychodźcach, zakładających kolonje. Tych ostatnich na dwa i pół miliony szwajcarów liczyło się w r. 1870 sto pięćdziesiąt tysięcy. Przez lat piętnaście ludność się zwiększyła, ale się stosunek nie zmienił; wyraża się on za pomocą 6 procentów. Stosunek ten niejednakowo przedstawia się po kantonach: w genewskim np. kantonie na 58 szwajcarów wypada 35 cudzoziemców, to też w kantonie tym niemasz zgoła genewczyków z antenatów, alobrogów czystej krwi. Jakżeż to potężnie wpłynąć musiało na zmodyfikowanie obyczajów i stosunków miejscowych!.. W kantonach innych wpływ ów był mniejszy, wszędzie atoli zaznaczył się tak dalece, że fizyonomja Szwajcarji dzisiejszej ani trochę podobna nie jest do tej, jaką się wykazuje w zapiskach podróżników z końca przeszłego, a nawet z pierwszej ćwierci naszego stulecia. Personel napływowy działał w jednem miejscu silniej, w drugiem słabiej; lecz ponieważ wpływ onego był ciągły, więc się następstwa rozkładały i z czasem na podstawie asymilacyjnej dokonały przeistoczenia stosunków towarzyskich i społecznych. We względzie tym Szwajcarya przedstawia się jako typ. Gdyby kto chciał kwestję tę zbadać, znalazłby w ojczyźnie Tella materjałów więcej, jak gdzieindziej. Jakimże jest rodzaj przybyszów, co miejsca wychodźców zajmują? W czasie najnowszym przedewszystkiem włosi. Podczas, kiedy szwajcarowie za zarobkiem po całej kuli ziemskiej się rozchodzą, oni po zarobek napływają do Szwajcaryi. Dziełem ich rąk są wszystkie roboty ziemne i kamieniarskie, jakie się od chwili rozpoczęcia budowy kolei żelaznych dokonały. Po włochach idą francuzi; ci wsiąkają w przemysł i handel. Pod względem liczebnym nie ustępują im niemcy, chwytający się rękodzielnictwa i służebnictwa. Dalej następuje mieszanina różnonarodowa: anglicy, amerykanie, skandynawi, hiszpanie etc., etc., ludzie po największej części zamożni, obracający na korzyść Szwajcaryi dochody, które z majątków swoich ciągną. Do przybyszów tego rodzaju doliczyć należy sporo rosyan i kilka rodzin polskich, przemieszkujących dla klimatu i spokoju. Osobny rodzaj stanowią wychodźtwa socyalistyczne i polityczne, pierwsze złożone z rosyan, z paru polaków i niemców, drugie z polaków tylko; ani to, ani tamto na stosunki krajowe wpływu nie wywiera najmniejszego. Agitacye socyalistyczne Bakunina, ks. Krapotkina i Mosta pozostawiły wspomnienia—i tyle.

Typ szwajcarski *mutandis mutando* reprodukuje się w krajach innych. Francya szukająca ujścia dla ludności własnej w Afryce i Azyi, rozsyłająca tysiące synów i córek swoich po Europie, ściąga szwajcarów, anglików, amerykanów, hiszpanów, skandynawów, belgów, holendrów, rosyan, polaków, szczególnie zaś włochów i niemców. Ci ostatni głównie się miast wielkich trzymają. Za czasów cesarstwa liczono w Paryżu niemców 40 tysięcy; włosi zaś obecnie w okolicy Jardin des Plantes zaludniają

Czech o Warszawie.

P. Edward Jelinek rozpoczął w illustrowanym dzienniku czeskim *Svetozor* szereg artykułów, poświęconych charakterystyce i opisowi Warszawy. Pierwszy artykuł jest w znacznej swej części wstępem, w końcowej — początkiem charakterystyki warszawskiego życia. W tej ostatniej okazuje się Jelinek obserwatorem pełnym dowcipu i zmysłu spostrzegawczego, a przytem wybornym naratorem. Ale część pierwsza zasługuje na bliższą jeszcze z naszej strony uwagę. Mało Czesi wiedzą o nas i dla tego wydają w rzeczach nas obchodzących sądy często niesprawiedliwe. Tem milej się czyta z serdecznym ciepłem napisany artykuł p. Jelinka.

„Rosyjski literat Wł. Michniewicz — powiada Jelinek — daleki od wszelkiej narodowej stronniczości, powiedział otwarcie swym rodakom, że miasta o charakterze bardziej narodowym — jeśli chcecie bardziej słowiańskim — niż Warszawa, nie można sobie wyobrazić. Nie jestem ani polonofilem, ani panslawistą — są słowa Michniewicza — ale mniemam, że na człowieku, który istotnie kocha słowiaństwo, jako takie, bez hegemonicznych tendencyj, musi Warszawa wywrzeć niezatarte, niezwykle głębokie wrażenie. Poznawszy Warszawę niepodobna jej nie uważać za jedno z pierwszych i najpotężniejszych dziś ognisk słowiańskiego życia, mianowicie dzięki temu, że Warszawa jest miastem w wysokim stopniu narodowem,

„To mi sąd — kontynuuje Jelinek. — Niepodobna z całego serca mu nie przyklasnąć; ja zresztą wypowiedziałem podobne moje o Warszawie zdanie, porównywając ją z Krakowem. Porównanie tych dwóch miast zdaje mi się już z tego względu ważne, że się u nas zwykło życie polskie pojmować podług tego, co się widziało w bliższym Krakowie. A przecież jądrem współczesnego życia jest Warszawa. Powierzchownie tylko zna życie polskie, kto zna tylko Kraków. Nie chcę Krakowowi ubliżać, ale — co Warszawa to Warszawa.

„Pozwoliłem sobie wówczas powiedzieć, że Kraków mi się wydaje podobny do poważnej matrony, która żyje przeszłością, lubi chodzić do kościoła, a majestat swój okazuje w chwilach uroczystych, pamiętnych. Zresztą chwali Pana Boga i wiedzie żywot cichy, pracowity, spokojny. Ale kiedy rozbrzmi głos starego Zygmunta, matrona przybiera staroświecką, pyszną szatę, lśni aksamitem i złotogłowiem.

„Tak Warszawa nie wygląda. Jest to piękna kobieta w najpiękniejszych latach życia. Przestała być dzieckiem, ale czas jeszcze nie mógł zetrzeć z jej lica młodocianego puchu. Ugania się za wesołością, lubi się stroić, a przedewszystkiem bawić, bawić! Dowcipna i nienapuszona, pozostała wierną rodzinnym niektórym tradycyom, ale przystępna wynikom postępu i cywilizacyi.

„A serce! To złote jej serce! Jak rychłem bije tętnem wrzącej krwi. Ileż razy uległa Warszawa zacnym tego uczucia popędom, bohatersko rzucając się ślepo w bój o najdroższe swoje dziecię, o swój patryotyczny sposób myślenia! Raz się też powinno przestać jej zarzucać, że nie zawsze umiała rachować z zimną krwią matematyka. Nie chodziła Warszawa po różach, a kto na nią patrzy okiem biegłego anatoma, ten spostrzeże niejedną bliznę. I wszystko to przeżyła — i żyje... Warszawa to wcielona rezygnacya, choć jak dziecko na pozór wesoła. Podług hasła mądrości znosi ona życie, byle dalej byle naprzód“...

„O Warszawo! *wear life a way!* Słyszę bicie twego serca. W tobie najmocniej odczuwam, najwyraźniej i życie twoje i puls tego, coś nad wszystko ukochała, twojego narodu...

„Przyjedź do Warszawy, kiedy chcesz, w nocy czy we dnie, zawsze zrobi na tobie wrażenie miasta wielkiego, europejskiego, wykwintnego i słowiańskiego. Z czasem wrażenie to nietylko nie niknie, ale przeciwnie wzrasta.

„Słyszałem nieraz zdanie: Warszawa to mały Paryż. W zdaniu tem wiele słuszności. Nie obfitością i bogactwem pamiątek, lecz życiem swem i jego znamionami podobną jest Warszawa do Paryża. W tych ludziach, których 400.000 roi się po ulicach Warszawy, widzisz tyle zdolności do życia, że ruchliwość ich i tobie się udziela, kiedy ich obserwujesz.

„A co jest zjawiskiem jeszcze godniejszem uwagi, to ta jednolitość, powiedziałbym nienaruszoność (nerozbitost) czysto polska, jak nigdzie, tak zachowana w Warszawie. Jest to oczywiście tylko zasługą samych Warszawiaków, którzy potrafili zachować Warszawie cechy polskości.

„Włóczy się tu i owdzie garstka żywiołu niepolskiego, który zburzyć pragnie wały polskości, otaczające Warszawę Ale usiłowania to daremne. Jedyny gospodarz domu góruje tu nad wszystkiem, a tym jest żywioł polski.

„Któryż uczciwy Słowianin mógłby się tem nie cieszyć, nie pragnąć, aby Warszawa nietylko ten swój polski charakter zachowała, ale rosła w nim i rozwijała się. Ktoby twierdził, że to interesom słowiańskim zaszkodzi, byłby zdolny utrzymywać, żeby im zaszkodziło, gdyby Praga stała się miastem czysto czeskiem.“

dzielnicę całą. Najwięcej ich we Francyi południowej, gdzie się po miastach pomniejszych i po wsiach z ludnością francuską mieszają. Ciągną jednak na północ, przebywają kanał i zawijają do Anglii, która wychodźcami swoimi zaludnia Amerykę, Afrykę, Australję i Azyę, u siebie zaś daje przytułek wychodźcom narodów innych. W Londynie, jeszcze przed laty trzydziestu kilku, liczba włochów dochodziła tysięcy pięćdziesięciu, a dzielnica ogniskująca się około Soho-square, była dzielnicą francuską. Niemcy się także poważnie pod względem liczebnym przedstawiali. Żydzi zajmowali Whitchapel i dawali zarobkować polakom przy szyciu pantofli, które stanowiły specyalność żydowską. Narodowości inne miały również przedstawicieli swoich.

Co o Francyi i Anglii, toż samo pod względem wsiąkania wychodźtwa powiedzieć się da o Holandyi, Belgii, o Włoszech, o Hiszpanji, o Niemczech i Austryi, o rozpadającej się na drobne państewka Turcyi. Procenty, acz małe, oddziaływają jednak. Przeobrażenia, acz bardzo powolne, odbywają się atoli. Proces przeobrażenia rzuca się szczególnie w oczy w Serbii, europeizującej się szybko za sprawą napływu wychodźtwa niemieckiego. Jest on powolnym i bardzo powolnym w krajach o silnie wyrobionym indywidualiźmie narodowym w Anglii naprzykład. Wszakże i w niej wpływ oddziaływa tak, że się postrzegać daje. W drugim artykule pomówimy o emigracji polskiej.

Nowa broszura.

W Niemczech wznieca teraz ogromną wrzawę oburzenia we wszystkich kołach patryotycznych, zwłaszcza urzędowo-patryotycznych dziełko p. Karola Grad'a, Alzatczyka, o Niemczech, po francusku wydane. Grad jest posłem na sejm niemiecki i posłem wydziału krajowego Alzacyi—i to jeszcze zdwaja zarówno ważność wydawnictwa, jak i nienawiść, z jaką je przyjęto. Jeden z najsilniejszych protestantów politycznych w zabranym kraju, autor, od dawna już był celem pocisków rozmaitych piśmiennych i niepiśmiennych polityków wskrzeszonego kosztem narodowych dążeń Alzacji i Lotaryngii świętego państwa Niemieckiego. Jego wystąpienia sejmowe przejmowały patrjotów zgrozą. Nie zapomną mu Niemcy nigdy, jak, mówiąc raz o traktacie frankfurckim, powiedział: Jest to dla nas rozkład jazdy na kolei żelaznej; nowa pora dziejów przynieść nam może i nowy rozkład«. Poprzednio już wydał Grad po niemiecku opis Alzacji i Lotaryngii, uwydatniający głównie żywioły francuskie w ich życiu. Obecnie dziełko, poświęcone p. Leonowi Say'owi, pragnie Francuzom pokazać charakter i potęgę żywiołu niemieckiego, aby go nie lekceważono. Tego lekceważenia autor mocno się obawia, i na przestrogę kładzie dewizę z Lopeza de Vegi: »Strzeżcie się; idzie tu o nas samych«. Niemcy występują w całym swoim rynsztunku nieubłaganych *drangów*: czego się raz chwycą, tego już nie puszczą. Niewzruszona wytrwałość i metodyczność prowadzi ich do celu. Ich żarłoczność polityczna w obecnej chwili dziejów znajduje się na stopie najwyższego podniecenia. Gotowi zabrać Hollandyę dla tego, że im Hollandya zabiera z Renu łosie; nie zapominają ani na chwilę, gdzie jaki zakątek ziemi ma Niemców do gruntu przyrosłych. W atlasach szkolnych granice Niemiec opasują Hollandyę, Flandryę, Szwajcaryę aż po Gotthardа, wreszcie Austryę aż po Litawę Mówiąc o stosunkach politycznych wewnętrznych, Grad uważa wpływ kanclerza za chylący się już do upadku. Obyczaje niemieckie wogóle chwali, ale przewiduje, że nadmierne użycie piwa i wódki będzie musiało ostatecznie przynieść złe skutki, doniosłe i dla życia politycznego. W całem dziełku swojem nazywa Niemców: »nos vainquers,« a siebie i rodaków swoich uważa za Francuzów opłakujących swoją ojczyznę. Na widok żołnierzy francuskich pod Belfortem serce bije mu w piersi młotem. I taki człowiek jest posłem na sejm niemiecki! woła *Kölnische Zeitung*. Tytuł nowego dziełka brzmi: *Le peuple allemand, ses forces et ses ressources.*

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 17 czerwca. Wczoraj o godzinie 11 z rana na gruncie po za kościołem po-Dominikańskim, przy ulicy Starej w Warszawie, gdzie założone są fundamenta pod budowę gmachu na szwalnię dla ubogich dziewcząt, zebrało się wiele osób, tak protektorów tej instytucyi, jako też i osób zaproszoych. Na dnie fundamentów zastawiono stoły, boki wznoszonych murów przybrano zielenią, a na rogu po lewej stronie budynku od wejścia ustawiono stół, na którym stał krzyż. Po odczytaniu protokółu w jednej z sal zabudowań poklasztornych, gdzie zebrali się: hr. Roniker, główny opiekun szwalni, oraz członkowie Towarzystwa Dobroczynności, Siostry Miłosierdzia i przedstawiciele prasy, takowy przez wszystkich podpisano, a następnie wspólnie ze sprawozdaniem o historyi szwalni i miejscowemi gazetami z ostatniej daty. ułożono w szklanym słoju, który wpuszczono do umyślnie przygotowanej puszki cynkowej. Następnie obecni przeszli do miejsca, gdzie wznosi się nowy budynek, poczem ks. kanonik Wierzbicki, przybrany w szaty kościelne, procesyonalnie wszedł przed otwór, gdzie miał być założony kamień węgielny. Po stosownem przemówieniu i odmówieniu modlitwy, ks. Wierzbicki włożył puszkę do przygotowanego otworu, poczem położył cegiełkę. Układanie cegieł z kolei dokonało wiele osób, będących świadkami tego aktu. Po skończonej ceremonii, dla robotników pracujących przy budowie wydano śniadanie. Kosztorys budowy domu dla dziewcząt wynosić ma 18,000 rubli.— Do tej pory hr. Roniker zdołał zebrać tylko 5,000 rub., potrzebny więc fundusz 13,000 rub. na ten cel przyjdzie zebrać drogą dobrowolnych ofiar i składek. P. Kanigowski, właściciel wapielni w Rudnikach, już przyczynił się w części do urzeczywistnienia dzieła ofiarując bezpłatnie potrzebnego do budowy szwalń 100 korcy wapna, a kolej Warszawsko-Wiedeńska cały ten transport przewiosła bezinteresownie do Warszawy. —

Nadto hr. Augustowa Potocka przesłała na ręce hr. Ronikera 200 rnbli na cel wyż wspomniuny. Za tym pięknym przykładem zdaje się, że pójdzie wiele osób, aby dzieło tak pięknie rozpoczęte wkrótce ukończyć.

Teatra warszawskie rządowe zamknięto z powodu śmierci cesarza Fryderyka mocą rozporządzenia władzy wyższej z Petersburga od piątku do dnia dzisiejszego włącznie. Również zamknięto teatrzyki ogródkowe, a także zakazano wszelkich zabaw i festynów publicznych.

Z Poznańskiego. Od 14 maja do 14 czerwca 1888 ubyło ziemi polskiej w rejencyach poznańskiej i bydgoskiej 15,964 morgi. W ręce komisyi kolonizacyjnej przeszło 14,364 morgów. Kozliński bank hypoteczny na Pomorzu zakupił 1600 mórg. W ogóle zagarnęła komisya kolonizacyjna od 14 maja 1886 r., od zakupu pierwszej polskiej posiadłości (Komorowa w powiecie gnieźnieńskim) aż dotąd we Wielkiem Księstwie i w Prusach Zachodnich przeszło 140,000 mórg polskiej ziemi.

Następujące wsie zakupiła komisya kolonizacyjna tylko w przeciągu jednego miesiąca, od 14 maja do 14 czerwca, roku 1888, Wiśniewko (1150 mórg), Wysoka (2000 mórg), Żabno (4000 mórg), Czarne Piątkowo ze Starkówcem (2660 mórg), Skórki i Niedźwiady (5000 mórg.) Posiadłość Potrzebowo (1600 mórg) zakupił Koźliński bank hypoteczny z Pomorza. Uczkowice w powiecie gostyńskim kupił p. Szoltz, Niemiec.

Oprócz tego pójdą niestety jeszcze 3 majątki polskie na subhastę, (pomiędzy 15 a 30 czerwca bieżącego roku.)

Z Ukrainy donoszą do Diła: Drugi tom almanaku małoruskiego „Step“, rozbił się o cenzurę petersburską. Bóg znać zupełnie odebrał rozum głowom cenzorów, gdyż zabroniono najniewinniejszych, artykułów, słowem „Step“, zupełnie zakazano. Taki sam los spotkał i p. Niszczyńskiego małoruski przekład „Odyssei“ i bardzo zajmującą komedyjkę Dymitra Markiewicza „w różnych językach“. I wiele innego przepadło w błocie moskiewskim. „Główny zarząd dla spraw masowych“ uwziął się, aby z kretesem zniszczyć piśmiennictwo „ukraińsko-ruskie, i nie wypuścić na świat niczego“.

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

Lwów 18 czerwca. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz Matejki, został wczoraj przywieziony do Lwowa. Z powodu pewnych trudności w ustawieniu obrazu, wystawa jego w sali hotelu Georgea otwartą będzie dopiero od czwartku począwszy.

Walne zgromadzenie sług i robotników odbyło się wczoraj w sali ujeżdżalni obok Karmelitów. Przewodniczący Topolnicki wyłuszczył zgromadzonym cel i korzyści, jakie przynoszą każdemu stowarzyszeniu kasy wzajemnej pomocy, które utworzyły już sobie prawie wszystkie we Lwowie korporacye, z wyjątkiem tej kategoryi robotników. Wybrano komitet, którego zadaniem będzie opracowanie statutów.

W pierwszym kwartale r. 1888 urodziło się we Lwowie 1.141 osób, a to 590 obrz. rz. kat., 197 gr. kat., 1 ormiańskiego, 10 protestant., 343 żydów. Umarło zaś 967 osób, a to według religii 539 rz. kat., 193 gr. kat., 1 orm., 15 protest., 219 żydów. Cyfry powyższe wykazują, że największy procentowy przyrost ludności we Lwowie jest wpośród ludności żydowskiej. Natomiast element ormiański nie wykazuje żadnego ruchu.

Nowy-Sącz. Wystawę artystyczno archeologiczną urządza „Sokół“ tutejszy w swoim lokalu, w bież. miesiącu. Wydział Sokoła uprasza wszystkich ludzi dobrej woli, szczególniej z okolicy bliższej, aby znajdujące się w ich rękach dzieła sztuki i pomniki starożytności, najrychlej nadsełali do rąk notaryusza Lipińskiego w Nowym Sączu. Wystawa potrwa miesiąc. Wydział pośredniczy przy sprzedaży zastrzegając sobie 10 prc. z uzyskanej kwoty, a czysty dochód przeznaczony jest na budowę sali gimnastycznej.

Z Sanoka piszą: „Na stacyi kolei łupkowskiej Kulasznem, znajduje się przeszło 70 chorych robotników kolejowych na tyfus plamisty. Urządzono wprawdzie na prędce epidemiczny szpital (Nothspital), jednak brak miejsca, bielizny i usługi. Jeden z lekarzy leży już chory na tyfus“.

Oświęcim 19 czerwca (kor. Kur.) W nocy z dnia 17 na 18 czerwca b. r. pobili tutaj wykryci już i aresztowani przez policyę miejscową 4 izraelici Karola Sefkowicza, obywatela z Białej tak, że tenże dzisiaj o godzinie 5 wyzionął ducha.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

W sobotę dnia 16 czerwca br. odbyło się posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem X. Dra Józefa Pelczara.

W poprzedniem sprawozdaniu, ogłoszonem w dziennikach, zaznaczono, że wszystkie czytelnie ludowe na r. 1887, oraz na rok bieżący uchwalone, zostały już założone i że od znacznej części nadeszły sprawozdania o zarządzonem uroczystem ich otwarciu. W ciągu dalszym oznajmia się, że odbyły się także uroczyste otwarcia czytelń:

1) W Kłaju, za inicyatywą ks. Józefa Hajdy, wikarego z Niepołomic i przewodniczącego Kółka roln. w Kłaju.

2) W Kolanowie dnia 8-go kwietnia br. za współdziałaniem Kółka rolniczogo i staraniem ks. dra Grzegorzka, proboszcza w Bochni i adw. dra Leona Serafińskiego z Bochni.

3) W Prusach 13 kwietnia br. za staraniem kierowniczki szkoły Jadwigi Piotrowskiej i przy współudziale kierowników szkół z Raciborowic i Lubawy.

4) W Sowlinach dnia 15 kwietnia br. za współdziałaniem Kółka roln. i ks. Wojciecha Rogarcewicza, administratora z Limanowy.

5) W Grzechyni d. 20 kwietnia br. za staraniem ks. Hensche, proboszcza z Makowa, w obecności rady gminnej i licznie zgromadzonego ludu.

6) W Jawiszowicach dnia 22 kwietnia br. za staraniem Kółka roln. i miejscowego ks. proboszcza.

7) W Łozowie (pow. tarnopolski) d. 22 kwietnia br. za staraniem ks. Jana Skórzaka proboszcza łac. i przewodniczącego tamt. Kółka roln. oraz kierownika szkoły.

8) W Woli Wadowskiej dnia 29 kwietnia br. za współdziałaniem kierown. szkoły Alojz. Stiasnego i w obecności ks. proboszcza.

9) W Lipowej tegoż dnia, za współdziałaniem kier. szkoły Józefa Adlera i w obecności ks. Wład. Dobrzańskiego, prob. miejscowego.

10) W Skomielnej białej d. 17 maja br. za współdziałaniem kier. szkoły i ks. Stanisława Twardowskiego prob. z Rabki.

11) W Lubniu dnia 20 maja br. za staraniem i współudziałem Kółka rolnicz.; ks. Wawrzyńca Solaka proboszcza, ks. Dudzińskiego wikarego, p. Gogatnickiego i Tomasza Janickiego bibliotekarza Kółka rolniczego.

12) W Łętowni d. 7-go czerwca br. za staraniem Kółka roln. i w obecności przewodniczącego tegoż Kółka ks. Jakóba Wolnego prob. miejscowego.

13) W Niecieczy zapowiedziane jest uroczyste otwarcie na 26 czerwca br. za staraniem przewodn. Kółka rolnicz. J. Niewolkiewicza i współudziałem ks. J. Kasprzaka, proboszcza z Otfinowa.

Z wszystkich sprawozdań wieje szczerość dla sprawy Kółek rolniczych i czytelń ludowych, a w wszystkich miejscowościach, gdzie księża proboszczowie biorą udział w otwarciu, poprzedziło uroczystość nabożeństwo, poczem następowały pożyteczne i pouczające przemówienia biorących udział wyżej wymienionych osób, które zawiadamiając nas o dniu otwarciu wpisały się równocześnie na członków Towarzystwa, lub też złożyły jednorazowe datki.

Na sobotniem posiedzeniu uchwalił wydział na żądanie założyć czytelnię ludową w Goleowej przy Kółku roln. i pod kierown. ks. proboszcza Szczęsnego Rudnickiego, oraz przy stow. czeladników kotlarskich w Białej pod kierown. ks. Jana Łabaja, zaś co do innych wniesionych pism o założeniu czytelń, uchwalono poprzednio przeprowadzić korespondencyę i zasięgnąć dokładnych informacyj.

Na wniesione przez wydział podanie do Rad szkolnych okręgowych o uzyskanie zezwolenia na używanie sal szkolnych dla czytelń założonych w okręgach tych władz z II. półr. 1887 i w roku bieżącym, nadeszły zezwolenia z Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie dla gminy Niecieczy; z Rady szkoln. okręgowej w Mielcu dla szkół Woli Wadowskiej i w Wampierzówie, a z Rady szkolnej okr. w Myślenicach dla gmin Skomielnej białej, Chochołowa, Lubnia, Grzechyni i Łętowni.

Sprawę zasilenia i ponownego otwarcia wypożyczalni krakowskiej istniejącej w bursie akadem. oddano do referatu członkowi Wydziału J. Sędzimirowi. Jako naglącą sprawę przyjęto dokonanie wyboru sekcyi literackiej, której zadaniem jest ocenienie, przeznaczonych dla czytelń ludowych i wypożyczalni książek. W skład tej sekcyi weszli ks. dr. Bukowski jako przewodn. Kar. Lange, dr. Malkiewicz, J. Sędzimir i Tadeusz Smarzewski. Dalsze ukonstytuowanie się Wydziału po wyborach, dokonanych na Walnem zgromadzeniu 3-go maja br. odłożono do następnego posiedzenia, które uchwalono odbyć w sobotę 23 bm. o godz. 6-tej w. dla sprawy zmian statutu, wskutek zamierzonej reformy Towarz. (referent dr. Juliusz Leo) uchwalono odbyć osobne posiedzenie później oznaczyć się mające. — W końcu posiedzenia uchwalono wysłać delegata na Walne Zgromadzenie Towarz. Kółek roln. na 19 i 20 czerwca br. do Przemyśla zwołane — w osobie sekretarza dra W. Dadleza, którego upoważniono do reprezentowania naszego Towarzystwa na tym zjeździe. Bióro Wydziału otwarte począwszy od 21 bm. codziennie między 12—1 godz. popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt w Col. Jurid. I. p. lect. 1.

KRONIKA.

Zarząd tramwayu w Krakowie zaprowadził abonament dla uczącej się młodzieży, począwszy od 1go listopada 1887 r. po 80 centów miesięcznie w klasie pierwszej a 60 ct. w klasie drugiej. Za opłatą tej abonamentowej sumy mogą studenci jeździć 4 razy dnia w dnie powszednie, a dwa razy dnia w święta. Z abonamentu w klasie drugiej korzystało:

w listopadzie	1887	— 150	uczniów
„ grudniu	„	— 200	„
„ styczniu	1888	— 250	„
„ lutym	„	— 210	„
„ marcu	„	— 230	„
„ kwietniu	„	— 120	„
„ maju	„	— 110	„

Najwięcej uczniów i uczennic jedzie przez dwie stacye, jednak wielka liczba używa trzech stacyj n. p. do szkoły realnej, S. Scholastyki. Przyjąwszy. iż każdy jedzie tylko przez dwie stacye jeżeli wynosiłaby zwykła opłata od każdego za jeden raz jazdy 6 ct. więc dziennie za 4 jazdy 24 ct. a licząc miesięcznie 25 dni powszednich i 5 świąt wynosiłaby od wszystkich uczniów opłata zwykła za powyższe 7 miesięcy 8382 złr., gdy tymczasem płacąc abonament po 60 ct. zapłacili tylko 762 złr. w. a. a więc mniej o 7620 złr. w. a. W razie niezaprowadzenia abonamentu byłoby jeździło mniej uczniów, lecz przyjąwszy, iżby tylko czwarta część jeździła, to dochód tramwayu byłby wynosił 2095 złr. 50 ct. a więc blisko trzy razy więcej, niż obecnie; a gdyby tylko dziesiąta część uczniów była używała tramwayu, dochód byłby wynosił 832 złr. a więc przecież więcej niż obecnie. Przed zaprowadzeniem abonamentu najmniej czwarta część uczniów jednak używała tramwayu.

Cyfry te dowodzą najlepiej, iż zarząd tramwayu stara się o dogodność dla publiczności, gdyż dla rodziców miłem jest, iż ich dziecko nie potrzebuje brnąć w śniegu i po deszczu do szkoły, a nadto zostaje pod opieką konduktorów.

Z powodu trudności, jakie stawia rada miejska zarządowi tramwayu w używaniu dwóch koni i podłużenia zwrotnic będzie zarząd tramwayu zmuszony znieść abonament dla uczniów.

Kasyno powszechne. W piątek dnia 22 b. m. powtórzonem zostanie w kasynie powszechnem ostatnie amatorske przedstawienie, z dodaniem świeżo napisanej jednoaktowej komedyjki pr. f. Czesława Pieniążka, p. t. „Na przystanku“. Dochód z przedstawie-

IDEAŁY.

Dwie młode panienki w ogródku siedziały,
I tak szepcząc zcicha z sobą rozmawiały:
Maryniu kochana, powiedz mi tak szczerze,
Jak szczerze odmawiasz codziennie pacierze,
Jakie twe marzenia o szczęsnej przyszłości,
O przyszłym kochanku, o przyszłej miłości,
O tym, kto zawłada uczuciem twem całem,
I kto jest nareszcie twoim ideałem!
Ideał mój, Zosiu. jest piękny i młody
Blondyn, oczu jasnych, z wąsikiem bez brody,
Skromniutki w układzie, w obec mnie nieśmiały
A tylko w zdarzeniu dumny i zuchwały, —
Czuły, dźwięcznym głosem i oka wymową
Świadczący, że miłość dlań rzeczą jest nową,
Uczuciem pod wpływem mych uczuć dojrzałem,
Tak i tylko może być mym ideałem.
A ja znów inaczej, kochana Marylko,
Wprawdzie i ja także chcę młodego tylko,
Ale nie blondyna, ja brunetów wolę,
Lecz marzę bruneta o spokojnem czole,
O duszy ognistej, zarównie czułego,
Jak pełnego życia, oraz namiętnego,
Którego by miłość ciągłym była szałem,
Taki mem marzeniem, taki ideałem.
Gdzież mieszkać ty pragniesz? Na wsi. — A ja w mieście,
Ale tylko dużem; w Paryżu, a wreszcie
Choćby i w Warszawie, byle teatr, bale,
Spacery, zabawy.... Wsi nie lubię wcale!
—Ja zabaw nie pragnę, dla mnie dość schronienia,
I tej ciszy wiejskiej pełnej upojenia,
Wśród cudnej natury, pod niebem wspaniałem,
Byle obok niego, — byle z ideałem!
W lat piętnaście potem panienki widziałem,
Każdę poosobno z swoim ideałem.
Ideał Maryni łysy jak kolano,
Kłócił się z małżonką, że go budzi rano;
Zosi zaś ideał krótki i brzuchaty
Gderał, że nie w porę dała mu herbaty,
Ona go nawzajem nazwała cymbałem.
Trudna to doprawdy rzecz być ideałem!

A. Bartels.

STARE GRZECHY.

Miałem ja zabawną
Chwileczkę pociechy,
Spotkałem niedawno
Trzy stare me grzechy,
Moich namiętności
Młodzieńczych ofiary,
Dziś skóra i kości—
Wprawdziem i ja stary!
Eliza brunetka,
Z noskiem, królem nosów,
Trzpioteczka, kokietka,
Z lasem kruczych włosów;
Dziś ma nos czerwony,
Zmiętoszone rysy,
Humorek skwaszony,
Wprawdziem i ja łysy.
Madzia owa śliczna,
Taka ujmująca,
Taka poetyczna,
Taka jaśniejąca!
Dziś potwór kobiety,
O jedynym zębie...
Choć i ja niestety
Mam trzy tylko w gębie!
Rózia to bóstewko,
Anioł w światłych lokach,
Zawsze w ustach z śpiewką,
I zawsze w podskokach;
Aż śmiech pusty bierze,
Ciężka jak ropucha, —
Choć to mówiąc szczerze
I jam nie bez brzucha.
Zacne moje damy,
Słodkie ma marzenia,
Nic sobie nie mamy
Dziś do wyrzucenia.
Na to co w nas złego
Patrzajmy przez szpary:
Wyście do niczego,
I jam dobrze stary!

A. Bartels.

nia przeznaczono na rzecz „Towarzystwa upiększenia Krakowa“.

Wieczorek „pocztarzy“. We czwartek odbędzie się w lokalu klubu „pocztarzy“, wieczorek muzykalno-wokalny, ze współudziałem p. Fontany. Początek o godzinie 8ej.

Zmarli. S. p. Agnieszka ze Szpenglerów Hanicka, obywatelka m. Krakowa, zmarła onegdaj, przeżywszy lat 74. — S. p. Paulina Alberti, panna, zmarła wczoraj w wieku lat 26. — S. p. Edward Teply, c. k. kontrolor pocztowy, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 43.

Ad usum dra Buszka. Wiadomą jest rzeczą, że drzewa i w ogóle roślinność wpływa na świeżość powietrza a tem samem na zdrowie mieszkańców. Podwórza naszych domów są jej prawie całkiem pozbawione i przedstawiają najczęściej taki wstrętny widok, jakiego napróżno szukalibyśmy w innych większych miastach. Drzewko lub klombik na podwórzu są niesłychaną rzadkością i doprawdy dziwić się należy naszym właścicielom realności, że się nie wstydzą tak mało dbać o czystość i upiększenie podwórzy.

Ba! ale i świetny Magistrat powinien działać w tym kierunku i zmuszać środkami, jakie ma do rozporządzenia, aby podwórzom krakowskim nadać chociaż pozory podwórzy ucywilizowanego miasta. Prawda czytelniku, że Magistrat powinien to uczynić? Sądzisz może nawet, żo to już czyni, że się stara o czystość i zdrowie mieszkańców? Jakiś ty naiwny czytelniku!

Oto lokatorzy domu pod l. 55 przy ulicy Florjańskiej, pragnęli własnym kosztem wystawić na podwórzu altankę, obwić ją bluszczem i zasadzić przy niej trochę krzewów. Zaczęli już robić przygotowania, kiedy dowiedział się o tem Magistrat i oświadczył, że od wszelkich przyjemności płaci się podatek, a więc od prawa postawienia altanki i zrobienia małego ogródka należeć się będzie 36 złr.

Lokatorzy podziękowali grzecznie za rozciągniętą nad nimi opiekę i podwórze domu pod l. 55 obchodzi się bez altanki i zieloności.

Panie fizyku! czyby szkodziły co zdrowiu takie „wybryki“ lokatorów i czyby Tobie nie wypadało magistratowi powiedzieć coś na rozum?

Słuszne skargi. Mieszkańcy Smoleńska przesyłają pod naszym adresem nieustanne zażalenia na nocne burdy i ekscesa, jakie od dłuższego już czasu mają miejsce w tej dzielnicy. Nieznane „indywidua“, zapominając oczywista, że strudzeni po całodziennej pracy, mieszkańcy żądni są należnego im spoczynku, pozwalają sobie wyśpiewywać na całe gardło wysoce nieprzyzwoite piosnki, przy akompaniamencie gwizdań, pisków itd. Dziwimy się niezmiernie, że czujne zazwyczaj organa bezpieczeństwa publicznego tolerują podobne wybryki „nietoperzy“.

Z teatru. Widowisko onegdajsze, lubo złożone z pomniejszych jednoaktowych utworów należało do wcale udatnych. Wprawdzie pierwsza jednoaktówka Offenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje“, jako utwór przestarzały i w wysokiem stopniu banalny, nie zdołała obudzić zainteresowania, to natomiast przypadło ono w zupełności dwom następnym, mianowicie drobnostce „Mąż za drzwiami oraz „Junakom“ Suppégo. Dzięki starannej obsadzie i grze operetka „Mąż za drzwiami“ utrzymana w tonie lekkim, na wpół salonowym wypadła bardzo dobrze, a solowe partye w interpretacyi pani Kasprowiczowej i Radwan wyszły bardzo poprawnie. Największe jednak powodzenie osiągnął wesoły utwór Suppe'go „Junacy“ (Flotte Bursche). I muzyka lekka, pełna smaku i libretto wyjątkowo zręczne a pozbawione cech banalności, składają się tu na całość bardzo wdzięczną.

Pod względem wykonania prym w dobranym ensemblu trzymali p. Skalski, stwarzający w roli Gajera doskonały typ lichwiarza oraz p. Zimajer wraz z p. Myszkowskim. Szczególniej ostatnia para w charakterystycznym duecie, odśpiewanym z wielką precyzyą bardzo umiejętnie wyzyskała efekta komiczne i zdobyła rzęsiste oklaski. Były to świetnie zarysowane sylwetki epizodyczne, w których zarówno p. Zimajer jak i p. Myszkowski (nieporównany groom) złożyli dowód wielkiej pomysłowości w opracowaniu.

Harmonijnej całości dopełnili w pomniejszych rolach p. Laskowski, p. Babińska oraz p. Gasiński, który w zakresie ról charakterystycznych zdobywa sobie coraz szersze pole i z każdą niemal rolą wykazuje postęp i rozwój talentu komicznego.

Chóry śpiewały wczoraj słabiej niż zwykle, a wykonaniu np. pięknej pieśni „Gaudeamus“ brakło siły niezbędnej i werwy z jaką winna być traktowaną. Całość winna być trzymaną w nierównie szybszym tempie niż to było wczoraj.

Nocna kradzież. Niejaki Antoni Zwoliński, lat 49 liczący, rodem z Krakowa, nałogowy złodziej, zakradł się onegdaj w nocy do kamienicy p. Sur. przy ul. Zwierzynieckiej, przesadziwszy mur dość wysoki i wszedłszy do stajni zabrał spiącym w niej żołnierzom ubrania i ściągnął derki z koni, które to rzeczy sprzedał później na Kaźmierzu rybakom. Przyaresztował go inspektor Tychy, w chwili gdy zdążał ze swoją narzeczoną do domu. Po drodze rozprawiał o swojem sukcesie, odniesionym w nocnym plondrunku i zdradził się tem mimowoli, gdyż go pomieniony inspektor niechcący podsłuchał.

Tenże sam Zwoliński popełnił w ostatnich czasach wiele innych kradzieży, które obecnie wyszły na jaw.

Ubieranie grobów. Z powodu często trafiających ię nieporozumień między ubierającymi samowolnie groby swych krewnych, lub znajomych na cmentarzu, a służbą cmentarną, jak również celem zapobiegnięcia zdzieraniu fotografii i innych ozdób z grobowców, wydał Magistrat obecnie rozporządzenie, według którego wszelkie czynności około zmiany lub ozdobienia grobów bądź kwiatami, bądź też w inny sposób, mogą być przedsiębrane przez krewnych, znajomych lub też inne osoby, które się upoważnieniem do tego wykażą, tylko za poprzedniem zgłoszeniem się u zarządcy cmentarza. Obsadzanie grobów darniem lub też innym materyałem, musi być jednak tylko przez służbę cmentarną wykonywanem, a to celem zapobiegnięcia samowolnemu przybieraniu gruntu, lub zwężaniu ścieżek. Wynagrodzenie jakie się za to służbie cmentarnej należy, unormowane jest ustanowioną taksą.

Komisioner z Grand hotelu złożył w policy wachlarz skórzany, w formie liścia, znaleziony dnia 17 b. m. przy wyjściu z teatru. Złożono również mufek czarny, pozostawiony przez nieznaną właścicielkę w miesiącu marcu br., w jednym z tut. sklepów.

Dla pogorzelców gminy Tonie złożyli w dalszym ciągu: JE. ks. biskup Dunajewski 20 złr., Karol Czecz 5 złr., ks. Piotr Strzelichowski z Modlnicy 5 złr., tenże składkę parafialną z Modlnicy 5 złr. 14 cnt, Stanisław Czekajski wójt z Krowodrzy składę gminną 14 złr. 75 cnt., John August z Prus 1 złr., Jakób Franczak 50 cnt., Józef Raźny 1 złr., Bolesław Żychowicz 6 złr., Franciszek Wroński 20 cnt., Władysław Kołodziejczyk 1 złr., Redakcya „Czasu“ zebrane przez siebie 55 złr., razem 114 złr. 59 cnt., co z poprzednimi 324 złr. 75 cnt. wynosi 439 złr. 34 cnt.

Dziwna jest rzecz, że datki tak powoli i szczupło napływają, a zachodzi gwałtowna potrzeba ratowania od nędzy nieszczęśliwych pogorzelców.

Areszt u krawca. Niejaki pan L. obstalował sobie u jednego z tut. krawców żydowskich marynarkę i kamizelkę za 15 złr. A conto tego obstalunku dał p. L. żydowi 10 złr. Wczoraj przyniesiono mu obstalowane ubranie, a ponieważ na razie p. L. nie miał 5 złr. by takowe zapłacić, prosił krawca by parę dni poczekał — zgodził się krawiec na to, a p. L. począł próbować przyniesione ubranie. Gdy zaś L. oświadczył, że marynarka źle leży na przodzie i żądał poprawienia tejże — poprosił go krawiec, by się z nim udał do sklepu — że on mu to zaraz naprawi. P. L. usłuchał wezwania — lecz gdy tylko wszedł do sklepu — krawiec sklep zamknął i rzekł do p. L.: albo pan mi dasz 5 złr. zaraz, albo zdejm pan marynarkę — gdyż inaczej nie wypuszczę go ze sklepu. P. L. przesiedział całą godzinę w sklepie zamknięty, i widząc że nie ma sposobu wydobycia się z rąk natrętnego żyda, zdjął marynarkę i szczęściem mając palto, wdział takowe i wyszedł. W sprawę tę wdała się policya i śmiały krawiec za samowolne ograniczenie wolności osobistej, stawać będzie przed sądem.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady
z dnia 19 bm.

Prezydent otwiera posiedzenie o g. wpół do szóstej. Sekretarz odczytuje pisma, które odesłane zostały do właściwych sekcyj. Od Wydziału krajowego otrzymała Rada zawiadomienie, iż Wydział gotów jest udzielić 60.000 złr. pożyczki na budowę magazynów i koszar. Następnie odczytano interpelacyę rm. Rzewukiego, który żąda, aby gmina zakupiła znajdujący się na dworcu kolejowym dach szklanny który ma być zniesiony — i użyła go na budowę jednej z mających stanąć w Krakowie hal. Prezydent oświadcza, że skoro napewno zniesienie dachu tego zdecydowanem będzie — rzecz ta rozważoną zostanie.

R. m. Kwiatkowski wnosi następnie interpelacyę: Z prywatnego źródła dowiedziałem się, żekomitet pomnika Mickiewicza w tych dniach ma zawrzeć, a może już zawarł z artystą p. Rygierem kontrakt, w którym jako miejsce na pomnik oznaczono plac Szczepański. Wiadomo, że plac ten uważa gmina jako bardzo ważny, gdyż nawet na budowę teatru tamże rada zezwolić nie chciała. Wprawdzie w swoim czasie rada oświadczyła komitetowi Mickiewicza, że na jakiekolwiek miejsce przez niego wybrane zgodzi się;— ale właśnie o to chodzi jak komitet interpretuje owo „miejsce“, jeżeli bowiem uważa jako takie cały plac Szczepański, to pozbawienie gminy przeszło 2000 sążni jaki tenże zajmuje byłoby z pewnością ze szkodą Krakowa. Należałoby zatem, aby prezydent w kwestyi owej interepretacyi porozumiał się z komitetem; działanie bowiem przedsięwzięte w tym kierunku po podpisaniu kontraktu naraziłoby radę, komitet pomnika i p. Rygiera, na nieprzyjemne a bezpotrzebne kłopoty. Kontrakt redaguje się w kancelaryi p. Ferdynanda Wilkosza.“

Prezydent oświadczył w odpowiedzi na tę interpelacyę, że porozumie się w tej kwestyi z komitetem pomnika Mickiewicza.

Zabiera głos rm. Dr. Zoll. Wybrani przez Radę członkowie do deputacji gimnazyalnej są radzie szkolnej przedkładani do zatwierdzenia. Dzieje się to wbrew ustawie, która zmusza tylko do „zawiadomienia“ Tym razem Rada szkolna wyborców nie zatwierdziła, gdyż znowu wbrew ustawie wybrano 6. członków, zamiast trzech do każdego gimnazyum.

Ponieważ jednak wybrana deputacya rozpoczęła już czynności, i przekonała się, iż niektóre sprawy nie cierpią zwłoki, jak to niebawem przedłożone sprawozdanie wykaże, proponuje mowca, aby wybranych podzielić na następujące trzy grupy: do gimn. św. Anny delegować pp. Dr. Zolla, Chylińskiego, hr. Tarnowskiego; do św. Jacka: Dr. Straszewskiego, dra Paszkowskiego i Chylińskiego; do gimnazyum III: Dr. Zolla, Dra. Pareńskiego, i dr. Paszkowskiego. Rada uchwaliwszy nagłość wniosku, powzięła uchwałę w myśl żądania dr. Zolla. Nastąpiło posiedzenie tajne, na którem mianowano kierownikiem szkoły ludowej św. Ducha pana Lachowicza 27 głosami, starszym nauczycielem przy II. szkole ludowej pana Klimondę, a młodszym pana Parszywkę, nauczyciela w Czernichowie.

Przegląd polityczny.

Onegdaj złożono do grobu zwłoki cesarza Fryderyka III. bez żadnej ostentancyi, żadnego zjazdu w poczdamskim garnizonowym kościele. Wilhelm II objął w Niemczech rządy i na wstępie zaznaczył kierunek ich militarny, odzywając się najpierw do armii. Jak dziad jego, tak i on trzymać będzie miecz w ręku, podczas gdy ojciec jego trzymał berło. Dzienniki niemieckie nowego monarchę witają poważnie i z zaufaniem, zwracając przytem uwagę, że węzeł polityki zagranicznej, zaplątany przy objęciu rządów przez Fryderyka, bardziej jeszcze powikłać się musiał za jego panowania, które z konieczności wytwarzało w sferze tych stosunków stan prowizoryczny.

Prasa wiedeńska wypowiada przekonanie, iż „cesarz Wilhelm II, zarówno jak jego dziad i ojciec, będzie silnym i niezachwianym sprzymierzeńcem Austro Węgier, że utrzyma w całej pełni zawarty aljans i owe najserdeczniejsze stosunki między obu domami Habsburgów i „Hohenzollernów.“ Półurzędowy „Fremdenblatt“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż chociaż o przyszłym rozwoju stosunków politycznych Niemiec do pojedynczych mocarstw europejskich nie da się jeszcze powiedzieć nic stanowczego, to jednak jest pewnem, iż ciągłość serdecznych i opartych na traktacie stosunków między Niemcami i Austryą, jest stanowczo zapewnioną.“

Urzędowa prasa rosyjska wyraża nadzieję, że wypowiedziane przez cesarza Wilhelma I na łożu śmiertelnem, pamiętne słowa do wnuka: „Jestem przekonany, że do wojny z Rosyą nie przyjdzie, ale powinieneś szczególne względy zachowywać dla cara, gdyż to będzie z korzyścią dla Niemiec,“ pozostaną świętą spuścizną, a zarazem cenną dyrektywą pod względem niemiecko-rosyjskich stosunków.

Z francuskich tylko dzienników przebija niezadowolenie i troska o przyszłość ze zmiany panującego w Niemczech. Więcej, niż kiedykolwiek, czuje się Francya teraz izolowaną i wydaje się nawet jakoby utraciła ona nadzieję, znalezienia podpory w Rosyi lub przez Rosyę. Być może, iż dla podniesionia blasku imienia Hohenzollernów Wilhelm II pokusi się o szukanie klucza do nowego Sedanu...

„Pester Lloyd» donosi, że według nowych dyspozycyi wojskowych, oficerowie rezerwowi mają nadal swoje ćwiczenia pod bronią odbywać nie w miejscu swego zamieszkania, ale przy pułkach, do których należą. W budżecie wojskowym na rok przyszły już postarano się, aby wszyscy (2 800) oficerowie rezerwy, którym ćwiczenia w r. 1889 przypadną, powołani byli i całe 28 dni pod bronią odbyli.

Minister Floquet przybył do Marsylji, gdzie go powitano bardzo sympatycznie. Na słowa powitalne konsula austryackiego, który przemówił w imieniu całego ciała konsularnego, odparł Floquet, iż wita z radością zebranych konsulów, gdyż reprezentują oni pokój europejski, nad którego utrzymaniem i utrwaleniem pracuje rząd francuski. Burmistrz, członkowie rady miejskiej i rady generalnej, złożyli wizyty Floquetowi, który powiedział, iż gabinet pragnie być postępowym i reformatorskim. Zagraniczna polityka gabinetu jest pokojową. Niesprawiedliwie postępują ci, którzy obwiniają go o aspiracye wojenne, a obwiniają w chwili, gdy czynione są przygotowania do międzynarodowej wystawy.

Przy wyborach deputowanego w Charente otrzymał kandydat stronnictwa bonapartystowskiego Gellibert 31.401 głosów, republikanin Weiller 23.989 gł., zwolennik Boulangera Deroulède 20.686 głosów. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, musi być rozpisanym wybór ściślejszy.

Podług wiadomości z Konstantynopola, w przeszły poniedziałek, gdy sułtan jechał do meczetu z powodu uroczystości Bajramu, żołnierz jednego z pułków arabskich znieważył żołnierza jednego z pułków albańskich. Nazajutrz cały pułk albański wystąpił z koszar znajdujących się w pobliżu Yildiz-Kiosku, wyruszył w szyku bojowym na sąsiednie koszary arabskie. Zbliżywszy się ku tym ostatnim, Albańczycy poczęli strzelać; Arabowie uczynili toż samo. Padło na miejscu sześciu ludzi i około trzydziestu jest rannych; Nadbiegłe inne pułki położyły koniec strzelaninie. Koszary obu pułków walczących otoczono wojskiem. Żołnierzy albańskich rozbrojono i ukarano; dowódcę ich Izmaela baszę wsadzono na parowiec wojenny i wysłano na wygnanie do Fezzana. Inny Izmael basza, komendant Yildiz-Kiosku, otrzymał dymisyę.

Rząd rumuński ma wkrótce wnieść w parlamencie projekt ustawy; której celem usunięcie niezadowolenia, panującego między włościanami i zapobieżenie nowym rokoszom agraryjnym. Według «Romania libera“ plan rządu zasadza się na sprzedawaniu włościanom gruntów, nie posiadającym pewnej ilości ziemi; cenę kupna włościanie opłacać mają w rocznych ratach. Oprócz tego włościanie otrzymujący grunta w okolicach, odległych od ich dzisiejszych miejsc zamieszkania, dostać mają pewną sumę na budowę domu, kupno bydła, pługów itd.; suma ta również w rocznych ratach ma być zwróconą. Ponieważ rząd posiada 2,500.000 pogonów ziemi, na parcelację przeznaczonej, mógłby zatem osiedlić na niej 250.000 rodzin. „Romania“ przypuszcza jednak, że tylko 80.000 rodzin zażąda gruntów. Koszta osiedlenia włościan wynosić będą rocznio 4 do 5 milionów franków, a w ciągu pięciu lat cała sprawa ma być skończoną.

Z Sofii donoszą, że sprawa z portretem cara w Ruszczuku, mimo oddalenia urzędnika cłowego, jeszcze nie jest zagodzoną. Konsul niemiecki zażądał nowego śledztwa, na co się rząd bułgarski zgodził, aby uchylić wszelkie podejrzenia co do postępowania oficerów.

Z Cetynii donoszą, że d. 14 b. m. 150 Albańczyków z plemion Hotti i Grudi przekroczyło granicę Czarnogóry, napadli trzody i chcieli je uprowadzić. Nadbiegli jednak Czarnogórcy i odparli najezdników za granicę. Poległo trzech Albańczyków a kilku jest rannych. Byłaby to zemsta Albańczyków za wiadomy haniebny napad Czarnogórców na weselną drużynę albańską, który z Cetynii usiłowano przedstawić jako napad Albańczyków na Czarnogórców.

Własne Telegramy Kurjera.

Budapeszt 19 czerwca. Lupul, Chlumecky, Mattus i Bezecny pochwalają w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej politykę hr. Kalnokego. Na przemówienie Dumby o sprawach macedońskich hr Kalnoky zwraca uwagę, iż w obec licznych wichrzących tam partyj trudne jest położenie konsulów, ztąd mogą czasem dziać się nieprawidłowości, te jednak rząd stara się natychmiast usunąć. Rząd chce, aby uważano Austryę za bezinteresownego przyjaciela. Bajka o marszu do Saloniki jest wciąż wyzyskiwaną. Grecy za jej pomocą sieją nieufność. Minister pracuje nad pojednaniem Grecyi z Turcyą, ale idzie to uporem. Rząd dla Grecyi najlepiej jest usposobiony i spodziewa się, iż jak inne narody bałkańskie, Grecy zrozumieją dążności Austryi. Na polu polepszenia handlowo politycznych stosunków z Rumunią wciąż czynią się starania.

Hausner cieszy się ze ścisłości stosunków z Niemcami i zapytuje o stosunki do Włoch, na co oświadcza Kalnoky, że są one jednakowo serdeczne i dążą do osiągnięcia celów polityki pokojowej.

Hausner zapytuje, czy zawarte przymierza oddalają wszelkie niebezpieczeństwo i czy pozwolą wybrnąć z niepewnej sytuacyi i umożliwić rozbrojenie. Kalnoky nie może z góry oświadczyć, czy to będzie możebnem.

Po przyjęciu ordinarium i extra ordinarium hr. Kalnoky dziękuje za jednomyślne uznanie ze strony komisyi i wyraża chęć kierowania polityką austryacką tak, aby monarchia doścignęła swych celów zgodnie z życzeniami delegacyi i ludów.

Berlin 19 czerwca. Proklamacya cesarza została przez poranne dzienniki przyjętą nadzwyczaj przychylnie. Oba ludy wiernie stać będą u boku panującego w celu osiągnięcia wspaniałych celów wymienionych w proklamacji.

Trawnik 19 czerwca. Cesarzewicz Rudolf w towarzystwie arcyksięcia Ottona przybył tu wczoraj witany entuzjastycznie. Po południu przyjmował deputacye, i zwiedzał osobliwości miasta.

Berlin 19 czerwca. Ks. Bismark ze względu na stan jego zdrowia na nabożeństwie żałobnem za cesarza Fryderyka nie był.

Berlin 19 czerwca. W proklamacyi cesarza Wilhelma do „mego ludu“ oddany jest naprzód hołd bohaterskiej postaci i niespożytej sławie cesarza Fryderyka. Następnie cesarz oznajmia, iż obejmując rząd ślubował Bogu być łagodnym i sprawiedliwym dla ludu monarchą, pełnym bojazni bożej i pobożności, pracującym dla pokoju, popierającym dobrobyt kraju, wiernym obrońcą prawa oraz biednych i pokrzywdzonych. Odwołując się do wypróbowanej wierności ludu oświadcza, iż będzie się starał odwzajemniać się za jego wierność, prosząc Boga, aby mu użyczył sił i mądrości do wypełnienia obowiązków monarchy.

Paryż 19 czerwca. Prezes Izby Meline oświadczył się na bankiecie za częściowem odnawianiem Izby, uważając rozwiązanie jej za niebezpieczne.

Budapeszt 19 czerwca. Prezydent Izby magnatów Vay na posiedzeniu tejże, wyraził słowa głębokiego współczucia z powodu zgonu cesarza niemieckiego. Prezydent będzie prosił prezesa ministrów, aby współczucie Izby mogło być zakomunikowane rządowi niemieckiemu.

Londyn 19 czerwca. W obu Izbach postanowiono wysłać do królowej angielskiej i cesarzowej wdowy pismo kondolencyjne. W Balmoral na nabożeństwie żałobnem za cesarza Fryderyka, była królowa i księżniczki przebrane w grubą żałobę.

W Izbie niższej przyjęto w pierwszem czytaniu bil tyczący się reformy Izby wyższej, a mianowicie przez utworzenie dożywotnich parów i nadania królowej mocy do wykluczania, na mocy uchwały Izby, tymczasowo lub na zawsze parów niegodnych.

Berlin 20 czerwca. Sejm niemiecki zwołany być ma na dzień 25 b. m. Mowa tronowa, według wiarogodnych zapewnień, zaznaczy charakter pokojowy polityki Niemiec i niezbędność trzymania się nadal polityki przymierzy, która była po myśli obu zgasłych cesarzy. Wczorajsza proklamacja do ludu zredagowana jest osobiście przez cesarza.

Petersburg 20 czerwca. Car mianował cesarza Wilhelma II. szefem petersburskiego pułku grenadjerów.

Budapeszt 20 czerwca. Dzienniki nader chłodno omawiają proklamację Wilhelma II. P. »Lloyd« pisze: «zawiera ona dawno znane słochrześcijańsko-socyalne pastora Stöckera; bojaźnią Bożą, pobożnością i opieką nad ubogimi, nie może być rządzone pierwszorzędne państwo i naród Kanta, Humboldta i Szyllera« »Hirlap« pisze: »Reakcja przebija z każdego wiersza proklamacyi«.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

NADESŁANE.

Ogród strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie kurczęta z rożna. Usługa spieszna i sumienna, koncerta odbywają się we wszystkie święta i czwartki o ile pogoda sprzyja. 72 29—22

KSIĘGARNIA
K. BARTOSZEWICZA
w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 7.

odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . .30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct. zniż. na —·20
Buszczyński St Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret iteracki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . —·20
Dzieduszycki Izydor drr Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrkłowego i linijnego, jako wstępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny· Cena 50 ct. zniż. na . . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec,
— Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki O Czechu i Lechu, Wykład cnoty,
— O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . —·20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści.
— Cena 30 ct. zniż. na . . ·10
— Satyry. Cena 20 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze zprozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct. zniż. na . . —·15
— Historya Cena 60 ct. zn ż. na . . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye. Cena 1 zł. 20 ct zniż. na ·60
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego razem 1 20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn na . —·80
— Wieczory drezdeńskie. Cena zł. 2 80 niżona na —·20
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . —·25
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . . —·50
Mill John Stuart O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na —·40
Okoński. Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . 1 30
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz". Cena 4 złr. z. na 1·50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —. 60

w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct.
za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)
K. Bartoszewicza trzy wielkie tomy sprzedaje księgarnia

Perły humoru polskiego

Mleczarnia
przy ul. Basztowej Nr. 19
sprzedaje od dnia 19go czerwca br.
nabiał z Grodkowic.
142 1—0

Od 17 czerwca 1888 r.
dostawa nabiału z dóbr Grodkowice do mleczarni przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 12 wstrzymaną została. W skutek tak nagłego zerwania i nagromadzenia ogromnych zapasów nabiału cena takowego przy **ulicy Brackiej Nr. 5** zostaje **chwilowo** obniżoną w następujący sposób:
223 1—0
mleko niezbierane . . . . litr 5 ct.
„ zbierane . . . . . „ 3 „
śmietanka . . . . . „ 28 „
Zgłoszenia o stałą dostawę przyjmuje
Zarząd dRbr Grodkowice, p. Niepołomice.

OSOBA
dobrze wychowana, władająca językiem francuskim, znajdzie umieszczenie jako kobieta do towarzystwa. Kilka godzin dziennie pozostawia się do wolnej dyspozycyi. — Wiadomość w Administracyi „Kurjera".

KAROL CZAPLICKI
JUBILER
w Krakowie pl. Maryacki l. 1.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.
Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.
Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.
Obstalunki zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. 39 - 52

Pralnia Paryska
ulica Bracka Nr. 7.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję do
PRANIA I CZYSZCZENIA
na sposób paryzki z glancem
wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety itd.** oraz **suknie, firanki, koronki itd.** ręcząc za elegancję i dokładność w wykonaniu.
Oeny umiarkowane, dla Panów Oficerów i studentów znacznie zniżone.
Na żądanie wykonywa się zamówienia w 12 g.
Polecając się łaskawym względom zostaję z szacunkiem
(70. 12-15) *MARYA WOJCIECHOWSKA*

J. BARBEROWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek Nr. 4,
poleca:
handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, porteru angielskiego, Piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę.
Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów, Herbaty chińskiej jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej.
Główny skład Farb, Likierów, Pokostów, wyrobów szczotkarskich, Cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn.
Główny skład drożdży
z fabryki Towarzystwa akcyjnego „Gschwindt" w Budapeszcie.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą lub koleją.

ZAKŁAD RYSOWNICZY
odznaczony listem pochwalnym na wystawie krajowej 1887 r.
Maryi Wiśniewskiej
w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1 II. p. w domu WW. XX. Dominikanów,
dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykynywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety, poduszki, etażerki itp. Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami. Ceny umiarkowane. 100 9-12

SATYRY I PIOSNKI
Artura Bartelsa
wyjdą w dwóch tomach
nakładem K. BARTOSZEWICZA w Krakowie.

Chcąc ułatwić nabycie tej drogocennej spuścizny znakomitego satyryka i humorysty, ogłaszam niniejszem prenumeratę na dwa tomy, wynoszącą 2 złr. 50 ct.
„Satyry i Piosnki" wyjdą w 6 ciu zeszytach (3 zeszyty stanowić będą tom). Cena pojedynczego zeszytu 50 ct. Pierwszy zeszyt wyjdzie dnia 1 lipca.
Nadsyłający z góry przedpłatę nie ponoszą kosztów przesyłki.
Po wyjściu całości cena zostanie podwyższoną.
Prenumeratę należy składać w mojej **księgarni w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.** *K. Bartoszewicz.*

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **35 centów austr. podwójnego 60 kr.** Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym srod-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyńskiego następcy, Konst. Wiszniewski *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Biale* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochn* apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach* apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tulszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Piepes, *w Kentach* apt. Eust. Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A, Zubrzycki, *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach,* apt. Jan Tichy *w Pilznie* apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Msłowski, w *Starym Sączu* apt. Madeuziziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt, Wiktor Filipek *w Żywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Szczucinie* apt. Masłowskiego, *w Tavnowie* apt. W. L. Chodacki, apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apoth) *w Wieliczce* apt. B. Mieczyński, *w Wojniczu,* apt. Nodzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyder, *w Zakluczynie* apt. J. Kromkay.

PRACOWNIA TOKARSKA
Z. Mikołajskiego
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 7.

podejmuje się wszelkich robót meblowych, fabrycznych i galanteryjnych,
z kości, rogu, pianki, bursztynu, drzewa, mosiądzu, kamienia itp. i wykonuje takowe
na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że założył **ZAKŁAD galanteryjno-introligatorski w Krakowie** przeniesiony został w Rynek linia A-B, Nr. 37. — Zakład ten urządzonym jest w wszelkich robót, wchodzących w zakres introligatorski i mianowicie: Oprawy książek od najzwyklejszych do najozdobniejszych, książek do nabożeństwa, ksiąg handlowych oraz wszelkich innych opraw. Wyrabia wszelką galanteryę, jakoto: kasetki, wachlarze, kasety na srebra, etui na biżuterye, portmonetki, wszelkie ramy na fotografie, obrazy, oraz przyjmuje takowe do oprawy. Zwraca się także uwagę na roboty specyalne: albumy, roboty skórzane i rzeźbienie w takow-j. Passepartouts różnego rodzaju, tablou, teki na dyplomy od najpospolitszych do najwykwintniejszych. Zarazem podejmuje się wszelkich reperacyj, tak książek jakoteż i innych galanteryjnych wyrobów. Polecam przeto PT. Publiczności mój zakład, bo mając długoletnią praktykę w samych pierwszorzędnych zakładach tak krajowych jakoteż i zagranicznych, jestem w stanie z nimi konkurencyę prowadzić. (131 5-6)
Spodziewając się, że Szan. Publiczność mój Zakład popierać raczy, dołożę usiłowań, aby zadośćuczynić wymogom i zjednać sobie zaufanie i dobrą renomę. Z poważaniem
Robert Jahoda.

GRAFOLOGIA.
Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże zdolności i skłonności towarzyskich (z tablicą litografowaną), skreślona przez Czesława Czyńskiego.
Cena 20 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie. 12-12

100 biletów wizytowych 100
od 30 ct. i wyżej
nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.

NATURALNA
Bilińska Szczawa
ze znanych powszechnie śródeł, znakomity napój dyetyczny.
Do nabycia
we wszystkich składach wód mineralnych. 139 2—10

MAGAZYN
towarów bławatnych i konfekcyj damskich
I. SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie
otrzymał i poleca w wielkim wyborze
Nowości wiosenne
na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane** — Próbki na żądanie opłatnie.

Porębski i Zimler
Kraków, Rynek Nr. 7
polecają hafty białe, koronki, wstążki, ryżki, aksamitki, batysty, krepy, grenodyny, muszliny, tiule, weloniki, gorsety, podszewki, chifon biały apretowany i nowy rodzaj zupełnie bez apretury. 122 6—6

HOTEL KLEINA
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy, naprzeciw kościoła OO. Dominikanów, założony w r. 1877 obecnie na nowo został urządzony. Restauracya własna. Ceny przystępne. 10 —8

Rury steingutowe, gańce, zlewy, kominy, rynny, klinkiery, **Płyty i Cegłę szamotową** z pierwszej krajowej fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych
N. Sibigera w Szczakowy
sprzedaje o **15 %** **taniej** niż w roku przeszłym zastępca tej fabryki
ADOLF HOCHSTIM
w Krakowie, ul. Floryańska l. 38.
Tamże: **CEMENT PORTLANDZKI. POSADZKA CEMENTOWA** własnego wyrobu, **STEINGUTOWA** w deseniach i karbowana, **PAPA DACHOWA, FARBA DO FASAD** Kronsteinera. **PIECE** białe kaflowe, kolorowe staroniemieckie i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne terrakotowe, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY GIPSOWE** salonowe i kościelne.
Wielkie wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. 18—30
Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 19 czerwca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 07
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50
4½% gal. pożyczka krajowa	89 50	90 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	92 —	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	93 25	94 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. nieokr	93 5	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	90 —	91 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	89 —	90 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	89 —	91 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 50	101 25
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 28	99 25
Losy:		
Miasta Krakowa	19 25	20 —
„ Stanisławowa . . .	32 —	34 —

Warszawa. 19 czerwca 1888.

Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	100 75
4% listy likwidacyjne . . .	89 50	90 50

Telegramy:

Wiedeń, 19 czerwca 1888.
Renta wspólna pap. opod. 79·30 Akcye kredytowe 288 60, Dukaty 5·95
Berlin 19 czerwca 1888.
Guldeny austryackie 161 50, ruble 179 30

Papier z fabryki Czerlańskiej.
Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.